



Uchwała Prezydium Rządu

Ceny w rynkowym skupie zbóż ustalane będą przez wojewódzkie rady narodowe

WARSZAWA. W powiatach zwolnionych od miarek i odsypów, rolnicy — zwłaszcza ci,

którzy całkowicie rozliczyli się z państwem — zaczynają coraz żywiej interesować się możliwościami i warunkami w sprzedaży nadwyżek ziarna po cenach rynkowych. Interesują ich zwłaszcza ceny po jakich będą mogli sprzedawać nadwyżki zboża.

W sprawie tej podjęło uchwałę Prezydium Rządu ustalając ceny dla poszczególnych powiatów wyznaczając prezydium wojewódzkich rad narodowych, na wniosek pełnomocników Ministerstwa Skupu i wojewódzkich komisji cen. Jednocześnie Prezydium Rządu ustaliło w tej uchwale górne granice cen na zboża dla poszczególnych województw. Ceny te nie odbiegają w zasadzie od cen zeszłorocznych.

Należy podkreślić, że podobnie jak w roku poprzednim — chłop sprzedający państwu nadwyżki zboża niezależnie od oplatanej ceny rynkowej, uzyskuje prawo pierwszeństwa w nabywaniu atrakcyjnych artykułów przemysłowych — motocykli, rowerów, nawozów azotowych i cementu.

Szepiłów przedstawicielem ZSRR na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

MOSKWA. Agencja TASS do nosi, iż D. T. Szepiłow, minister spraw zagranicznych ZSRR, będzie reprezentował Związek Radziecki na rozpoczynającym się 5 bm. posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w sprawie Kanału Sueskiego.

Nowe opłaty celne od 1 października br.

WARSZAWA. Od 1 października br. obowiązują nowe przepisy o opłatach celnych. Nowa taryfa przewiduje znaczne obniżenie cła na przedmioty przysyłane i przywożone z zagranicy. Największe zmiany wprowadzono w opłatach za tkaniny z nylonu i z jedwabiu naturalnego, za wszelkiego rodzaju odzież, bieliznę itp. Niższe również będzie cło za lekarstwa, zaś wszelkiego rodzaju protezy i wózki dziecięce można będzie otrzymać z zagranicy bez żadnych opłat celnych.

Ponadto nowa taryfa celno-przywozowa obejmuje szereg postanowień, które uczynią mniej skomplikowaną niż dotychczas procedurę pobierania opłat za wiele przedmiotów i towarów.

Delegacja katolików z Wietnamu gości w Polsce

WARSZAWA. 1 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Stowa Rzeczypospolitej Pax 6-osobowa delegacja katolików wietnamskich, która uczestniczyła ostatnio w Kongresie CDU w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Dalsza grupa repatriantów przybyła do Gdańska

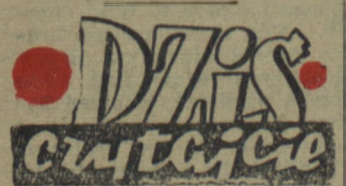
GDANSK. Przedwczoraj po południu i w nocy z niedzieli na poniedziałek, port w Gdyni przyjął nową grupę 6 repatriantów. Pięciu repatriantów przybyło z Anglii, jeden z Belgii. Przybyłym do odczynu zaopiekowali się pracownicy punktu repatriacyjnego w Gdańsku.

Łódź otrzymała nową stację telefoniczną

ŁÓDŹ. Wczoraj rano uruchomiona została w Łodzi nowa stacja telefoniczna, która obsługiwać będzie abonentów północnej dzielnicy miasta. W związku z tym pięciocyfrowe numery telefonów łódzkich przyłączonych do nowej stacji rozpoczynają się będą od „piątki”, a nie jak dotychczas od „jedynki” lub „dwójki”. Uruchomienie nowoczesnej stacji telefonicznej pozwoli na znaczne zwiększenie liczby abonentów na terenie Łodzi.

Nowy prototyp brony talerzowej

Grupa konstruktorów Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych, pod kierunkiem głównego konstruktora Franciszka Kulakowskiego opracowała i wykonała nowy typ ciągnikowej brony talerzowej. Brona ta odklada skiby podobnie jak plug. Tęgo rodzaju bronę są bardzo poszukiwane przez nasze rolnictwo. Po wstępnych próbach w fabryce, brona została przekazana do POM i Doświadczalnego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu dla przeprowadzenia dalszych prób i oceny.



Str. 3 i 4 — Jak podnieść chłopskie dochody o 30 proc.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

Wyd. A
Cena 20 gr
Nakład 26673

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Wtorek, 2 października 1956 r. Nr 235 (1246)

* 4 ministrowie spotkali się z Wojewódzkim Zespołem Poselskim

W Warszawie rozpoczęła się batalia o szybszy rozwój naszego województwa

WARSZAWA. (Obsługa własna). Przedwczoraj w sali budżetowej Sejmu odbyło się z inicjatywy członków zespołu poselskiego i władz wojewódzkich z Koszalina ośmiodzienne spotkanie z przedstawicielami naszej gospodarki narodowej. W spotkaniu tym wzięli udział: min. przemysłu spożywczego — Hofman, min. przemysłu papirniczego — Knapik, wiceminister kolej — Popielas, leśnictwa — Knothe, dyr. dep. PKPG Kawalec oraz przedstawiciele min. energetyki, szkół wyższych, rolnictwa, Polskiego Radia i min. gospodarki komunalnej.

Niestety, nie przybył na to posiedzenie specjalnie zaproszeni przedstawiciele Min. Obrony Narodowej i Min. Kultury. Z ramienia społeczeństwa koszalińskiego wystąpił zespół poselski z przewodniczącym red. Maciejem Elczewskim, i sekretarzem KW PZPR Stanisławem Wasilewskim, sekretarzem KW Zdanem, przewodniczącym Prezydium Woj. RN Kawajkiem, wiceprzewodniczącym Bajserowiczem oraz przewodniczącym WKPG Jabłońskim.

PUNKTUALNIE O GODZ. 10 ..

Przewodniczący WKPG Jabłoński wystąpił z obszerną informacją dotyczącą



Przewodniczący WKPG Jabłoński wystąpił z obszerną informacją dotyczącą



Zespół Teatru Wielkiego ZSRR przybył do Anglii

LONDYN. W poniedziałek przybył tu zespół baletowy Teatru Wielkiego ZSRR, który da w Anglii szereg przedstawień. Artyści radzieccy przylecieli do Londynu na trzech samolotach typu „Tu-104”. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w Operze Królewskiej w Londynie w środę 3 bm. Zespół spędzi w Anglii około miesiąca.

Na marginesie procesu poznańskiego

Wrażenia i wnioski



Na zdjęciu: na sali sądowej podczas rozprawy...

PROCES przeciwko 9 oskarżonym o napady zbrojne na funkcjonariuszy bezpieczeństwa, rzucił już sporo światła na pobudki działania i okoliczności przestępstw osk. Urbanka i innych.

Przy uwzględnieniu wszystkich znanych już dziś okoliczności, na których się jeszcze zatrzymamy, trzeba zdecydowanie powiedzieć: starsi robotnicy jak tyko mogli odciągali i przeciwstawiali się tym, co wylamał się poza

Ciąg dalszy nastę...

Plenum ZG Zw. Zaw. Pracowników Kultury

WARSZAWA. 1 bm. rozpoczęło się w Warszawie 2-dniowe plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury. Plenum poświęcone jest omówieniu dotychczasowej realizacji wniosków z II Krajowego Zjazdu Pracowników Kultury, dotyczących w przeważającej mierze spraw bytowych, regulacji podwyżki płac pracowników kultury oraz zmian organizacyjno-strukturalnych w łonie związku.

Losowanie obligacji NPRSP

BIALYSTOK. Wczoraj w Białymstoku rozpoczęło się losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich. Ogółem wylosowanych zostanie 25 tysięcy obligacji, w tym połowa będzie premiowanych.

Czy rzeczywiście brak wagonów?

W DNIU wczorajszym odebraliśmy alarmującą wiadomość od kierownictwa PP i UR „Barka” w Kolobrzegu. Wynika z niej, że PKP utrudnia systematyczne wysyłanie ryb w głąb kraju.

Podobna sytuacja istnieje w Darłowie i Uście. Może to spowodować duże straty materialne, ponieważ przedsiębiorstwa rybactwa w tych portach nie mają odpowiednich warunków do składowania ryb.

Wydaje się nam, że tłumaczenie — się koleją brakiem wagonów nie jest poważnym tłumaczeniem. Zwykle nie brakowało wagonów nawet w szczytowych okresach połowów. Niedociągnięcia o które wspomniamy mają swe przyczyny w bałaganie organizacyjnym. Sądziemy, że przy tych uwagach kolej usprawni swą pracę.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o planie 5-letnim

WARSZAWA. W dniu 29 września br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone projektowi ustawy o 5-letnim planie rozwoju gospodar ki narodowej w latach 1956 — 1960.

Projekt ustawy uchwalony został przez Radę Ministrów i przesłany pod obrady Sejmu PRL.



Nie ilość a jakość

WYNIKI analizy wrośtu szeregów partyjnych w naszym województwie są pierwsze półrocze br. są niezadowolające. Niedostatecznie rozwinięta jest praca partyjna przede wszystkim na odcinku wiejskim. Np. w powiecie miasteckim na 131 kandydatów przyjętych do partii w pierwszym półroczu br., jest zaledwie 12 chłopów. W powiecie kolo brzeskim na 107 przyjętych jest 13 chłopów. Podobnie wygląda sytuacja i w innych powiatach.

Z powyższego wynika, że instancje partyjne zbyt mało uwagi poświęcają sprawom pracy partyjnej na wsi, która powinna przecieć dominować w całej działalności partyjnej naszych rolniczych powiatów. Potwierdzają to także w pełni odbywające się powiatowe konferencje partyjne.

Ciąg dalszy nastę...

Goście z Ukrainy w Koszalinie

Na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego TPPR do Koszalina przyjechali wczoraj wybitni działacze sztuki i nauki Ukraińskiej SRR.

Gościmy w Koszalinie Lidę Kucharenko — kierownika katedry nauk społeczno-politycznych Uniwersytetu w Kijowie, Aleksandra Serdlika — artystę ludowego ZSRR i Mikołaja Kolesa — kompozytora, dyrektora Konserwatorium Lwowskiego.

Goście ukraińscy przebywać będą na terenie naszego województwa dwa dni.

Polski film dokumentalny wyróżniony na festiwalu w Edynburgu

WARSZAWA. Sredniometrażowy film polskiej produkcji „Pod jednym niebem” zdobył dyplom uznania na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Edynburgu. Zdobył dyplom przez nasz film dokumentalny na Międzynarodowym Festiwalu w Edynburgu, który obok festiwalów filmowych w Cannes i Wenecji należy do najważniejszych międzynarodowych imprez filmowych — jest jeszcze jednym dowodem uznania, jakim cieszy się polski film dokumentalny na całym świecie.

Ceny jesienno-zimowe na masło i śmietanę

WARSZAWA. Od początku października 1956 r. przestają obowiązywać letnie sezonowe ceny detaliczne masła, mleka i śmietany wprowadzone na sezon letni.

Od dnia 1 października 1956 r. wprowadzone zostają, jak corocznie, jesienno-zimowe sezonowe ceny detaliczne masła, mleka i śmietany. Ceny na sezon jesienno-zimowy 1956/1957 ustalone zostały w tej samej wysokości co ceny obowiązujące w sezonie jesienno-zimowym 1955/1956. Np. od 1 października 1956 r. sezonowa cena detaliczna masła ekstra wyborowego wynosi — zł 55 za 1 kg, masła wyborowego — zł 50 za 1 kg, mleka pełnego niebutelkowego — zł 2,50 za 1 litr, śmietany na wagę — zł 18 za 1 kg.



Włoscy powinni przeciwstawić się dążeniom mocarstw zach. do osłabienia walki ludów kolonialnych o niepodległość

Przemówienie Togliatti'ego na Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej

RYM. Na końcowym posiedzeniu Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej wygłosił przemówienie sekretarz generalny Wł. PK — Palmiro Togliatti.

Przypomniał on na wstępie, że masy ludowe we Włoszech udaremniły dwukrotną próbę klerykalów włoskich, którzy usiłowali zniszczyć demokrację we Włoszech, raz za pomocą eskazyficznej ordynacji wyborczej z czerwca 1953 roku, drugi raz — za pośrednictwem rządów Scelby — Saragata w latach 1954—1955. Ale grupy rządzące burżuazji i partii wyrażającej dziś jej wolę — mówił Togliatti — nie zrezygnowały ze swych zamiarów. Zmieniają one swe plany stosownie do okoliczności, jednakże nie po to, by wyrzucić się swych złych zamiarów, lecz by znaleźć no we sposoby ich urzeczywistnienia. Do tego celu ma prowadzić m. in. propagowany obecnie we Włoszech tzw. integralizm katolicki (odmiana teorii o solidarności klasowej — przyp. red.), wysługujący się kapitalistom. Klasy rządzące traktują integralizm katolicki jako spadkobiercę dyktatury faszystowskiej, której nie mogą wskrzesić. Pod naciskiem mas pracujących integralizm zmuszone jest szermować mglistymi hasłami reformistycznymi. Ma to na celu utrudnienie ukształtowania się świadomości demokratycznej oraz utrudnienie rozwoju masowego ruchu demokracji. Obok tej taktyki integralizm stosuje również dyskryminację wobec robotników i pracowników postępowych. Próba jawnych prześladowań, podjęta przez Scelbę, nie powiodła się, ale koła rządzące nie wyrekły się tego programu. Dyskryminacja — mówił Togliatti — to dziś program działania kapitalistów i chadeckich. Zmierzają oni do rozbicia jednolitej siły klasy robotniczej, do osłabienia więzi między najbardziej postępową partią a szerokimi masami ludzi pracy.

Dyktatura proletariatu — mówił dalej Togliatti — utrzymuje i rozszerza demokrację. W warunkach włoskich możliwe jest, by klasa robotnicza kierowała państwem w nowych formach, zbliżając się do socjalizmu przestrzegając form demokratycznych przewidzianych w konstytucji. Konstytucja nakreśla drogę, którą chcemy iść, rozwijając jednocześnie walkę mas pracujących o ich postulaty, walkę klasy robotniczej i jej sojuszników o przeobrażenie go spodarcze i społeczne, do kła-

nych społeczeństwo włoskie dojrzało i które przewiduje konstytucja. Należy walczyć odtąd o reformy strukturalne, jak np. reforma rolna itd. i należy doprowadzić do sformowania rządu demokratycznego złożonego z reprezentantów klas pracujących. Można do tego doprowadzić przez nacisk na istniejące dziś partie. Nacisk ten w formach demokratycznych i za pomocą akcji masowych powinien zmierzać do utworzenia nowych politycznych form rządu.

Dlatego też — kontynuował mowa — partia komunistyczna walczy o wolność, przede wszystkim o wolność robotników w zakładach pracy i o całkowite przywrócenie praw związków zawodowych. Partia prowadzi walkę przeciwko dyskryminacji politycznej, o skuteczne wykorzystanie parlamentu celem pokierowania niezbędnymi przeobrażeniami ekonomicznymi i politycznymi, walkę o autonomię dla władz terenowych, a więc o przekształcenie samej struktury państwa.

Togliatti przestrzegł komunistów przed stosowaniem formuły „trzecia rewolucja przemysłowa”, która określa się obecnie przemianą w technice i organizacji przemysłu. Automatyzacja przyspiesza transformację monopolistyczną kapitalizmu, ale nie jest rewolucją. Jest ograniczona przez ramy ustroju kapitalistycznego, nie rodzi postępu społecznego, lecz wymaga nowej walki robotników o postęp społeczny. Nie znajdujemy się w okresie, w którym samo wprowadzenie innowacji technicznych może automatycznie pociągnąć za sobą zmianę struktury społeczeństwa. Jedyną walką wyzwiskawych przeciwko wyzyskaczom może doprowadzić do zmiany dzisiejszego społeczeństwa.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej Togliatti podkreślił, że obecnie wielkie mocarstwa zachodnie dążą do nadania paktowi atlantyckiemu nowego celu, a mianowicie — zorganizowania walki państw kolonialnych przeciwko narodom walczącym o wyzwolenie spod jarzma kolonialnego. Dążenie to wywołuje nowe sprzeczności między mocarstwami imperialistycznymi. Włochy powinny się przeciwstawić tej tendencji i zdobyć sobie niezależną pozycję nawet w ramach obecnych sojuszy.

Togliatti poruszył następnie sprawę jednolitej partii socjalistycznej i partii socjaldemokratycznej odwołując się m. in. do wyrażonego przez niego poglądu, oświadczając, iż odnośnym się pozytywnie do tego, aby postawiony został i rozwiązany problem

zjednoczenia socjalistów, tj. problem przezwyciężenia rozłamów dokonanych w 1947 roku. Obecnie nam jest wszelki zamiar stanania na przeszkodzie rozwiązaniu tego rodzaju problemu, ale równocześnie mamy nie tylko prawo, ale także i obowiązki jako partia klasy robotniczej jasno wyrazić nasz pogląd na kwestię zjednoczenia socjalistów, uważając ją za część ogólnego problemu jednolitej siły mas pracujących, za jeden z aspektów procesu zmierzającego do zmiany kursu polityki włoskiej.

Oświadczamy, że każda zmiana, która zaszłaby obecnie w obszarze politycznym klas pracujących, powinna się przyczynić do postępu, a nie do zastój i tym bardziej nie powinna być krokiem wstecz. To, co zostało zdobyte, nie może być utracone. Jedną z tych zdobyczy jest jednolitość siły klasy robotniczej w walce przeciwko reakcji i przeciwko kapitalistom... Należy ją zachować również i w nowych formach.

W Hamburgu rozpoczął się IV kongres zachodnio-niemieckich związków zawodowych

BONN. Wczoraj rozpoczął się w Hamburgu czwarty kongres zachodnio-niemieckich związków zawodowych. W kongresie bierze udział 403 delegatów reprezentujących 16 zachodnio-niemieckich związków zawodowych. Obrady kongresu odbywają się pod nieobecność przewodniczącego DGB Freitag, który zachorował. Kongres rozpatrzy 372 rezolucje oraz 30 uchwał przedłożonych przez różne związki zawodowe. Niektóre spośród nich wywołują dążeń przeciwko reemigracji Niemiec zachodnich i wprowadzeniu w NRF powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Podczas uroczystego otwarcia kongresu zabrał głos kanclerz Adenauer, przewodniczący SPD Ollenhauer i in-

O szybszy rozwój Ziemi Koszalińskiej

(Dokończenie ze str. 1)

piecioletniego planu rozwoju województwa koszalińskiego. Było to rzeczowe wystąpienie, pełne słuszych, naszym zdaniem, pretensji pod adresem poszczególnych resortów, ignorujących dotąd szereg celowych i realnych możliwości uprzemysłowienia województwa, ignorujących często pod innymi względami w ogóle północno-zachodnią część kraju.

Przedstawiciele władz wojewódzkich i członkowie zespołu poselskiego będący wyrazicielami opinii publicznej przekazałi dezideraty mieszkańców Ziemi Koszalińskiej członkom rządu. W ich imieniu domagali się także rewizji założeń planu 5-letniego, wskazując przy tym na konieczność natychmiastowego zerwania z błędną i szkodliwą polityką „odosobniania”, a do pewnego stopnia nawet dyskryminowania naszego woj-

Pierwsza japońska rakietka o szybkości ponaddzwukowej

PEKIN. Z Tokio donoszą, że w najbliższych dniach wystrzelona zostanie pierwsza japońska rakietka o szybkości ponaddzwukowej. Jak oficjalnie oznajmiono, uczeni japońscy spodziewają się, iż rakietka osiągnie szybkość dwa i pół raza większą od szybkości dźwięku.

Rakietka wzbije się w powietrze w rejonie ośrodka badawczego na plaży Mitzukawa w północnej Japonii.

III konferencja londyńska

w sprawie Suezu rozpoczęła obrady

LONDYN. Wczoraj w Londynie rozpoczęła obrady konferencja 18 państw na szczeblu ambasadorów. Celem konferencji jest ostateczne zmowanie tzw. Stowarzyszenia Użytkowników Kanału Sueskiego.

Jednakże — jak dotychczas — jedynie 7 — 8 krajów wyraziło bezwarunkową gotowość przystąpienia do „Stowarzyszenia Użytkowników Kanału Sueskiego”.

Delegacja Egiptu udała się na sesję Rady Bezpieczeństwa

KAIR. Szef delegacji egipskiej na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, minister spraw zagranicznych Egiptu, Mahmud Fawzi i szef kancelarii prezydenta Ali Sabri udali się w nocy z niedzieli na poniedziałek samolotem do Nowego Jorku w celu wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Wrażenia i wnioski z Poznania

(Dokończenie ze str. 1)

ramy strajku i demonstracji, przeciwstawiał się prowokacji. Rodzice oskarżonych zabraniali, niejednokrotnie bardzo kategorię, wychodzenia swoim synom na ulicę, brania udziału w zamieszkach, nie mówiąc już o zbrojnych napaściach. Stara i nie tylko stara robotnicza kadra, ogromna większość ludzi pracy Poznania daleka była od popierania wszelkich nieodpowiedzialnych — a jak wiemy tragicznych w skutkach — w czynów pewnych rozwydrzonych grup, głównie młodzieży. Daleka była od pójścia na lep prowokacji tych, co wykorzystując strajk, z opowanymi przez siebie radio-zwozów nawoływali, by „pójść na wzięcie” czy „iść na Kochanowskiego”.

Z drugiej strony, śledząc proces, nieprawdą byłoby twierdzić, że wśród oskarżonych nie ma robotników. Co prawda każdy z tych młodych ludzi wielokrotnie — jak np. Urbanek i Jaworek po 8 razy zmieniali pracę, najczęściej przy tym zwalniani byli dyscyplinarnie. Każdy z nich, niemal bez wyjątku, mimo młodego wieku, ma na swoim sumieniu już awanturę, kradzież, napaść lub kilka tego typu wyczynów, notowanych przez organa MO. Wielu z oskarżonych było już urzędnie karanych sądownie. Te fakty znane zeszła ze sprawozdań z procesu, wydaje się, wcale jasno charakteryzują oskarżonych i środowisko obyczajowe z jakiego się wywodzą.

Jednocześnie ci młodzi ludzie w miarę jak toczy się rozprawa, coraz częściej powołała się na swój udział w manifestacji czerwcowej. Na to, że szli w pochodzie, byli uczestnikami wlecu, słuchali hasła i przemówień antypaństwowych, które, jak powiadają, wywarły na nich wielkie wrażenie. Wreszcie skłonili do chwycenia za broń. Trudno, rzecz jasna, wykluczać wpływ wrogich, prowokacyjnych hasła na postawę

i czyny oskarżonych. W tej sprawie zabiorą głos wezwani na rozprawę rzeczoznawcy z dziedziny socjologii.

Osk. Urbanek. — Nie zdawałem sobie sprawy co robię.

Osk. Pocztowy. — Chciałem się pochwalić przed kolegami.

Osk. Gaworek. — Strzałem dla własnej przyjemności. Chciałem narobić szumu i zamętu.

Jedynie osk. Wierzbicki zeznał, że pod wpływem opowia dań ludzi o tym, że UB-owcy strzelają do cywilów, zrodziła się w nim nienawiść do UB, schwył za broń.

Jeśli więc wolno komentatorowi procesu wyciągnąć w związku z tym wniosek oto on: większość spośród grupy oskarżonych skłonili do zbrojnej napaści, nie głębokie, życiowe troski, z którymi się borykali, nie tragedie na tle politycznym czy innym, gdyż poza wszystkim innym, jak to określili osk. Urbanek, to co się dzieje w Polsce, go nie interesuje. Skłonili ich głowy nie zło, które pod wpływem środowiska, w jakim żył i wyrastał, wskutek braku jakiegokolwiek moralnych hamulców, braku jakiegokolwiek głębszych zainteresowań w nich narosło. Jest to zło podstępne na wszelkie bodźce, a cóż dopiero na te, które podziały w tak szczególnych okolicznościach, jak w dni czerwcowe w Poznaniu

Co można i co należy powiedzieć ogólnie o toczących się rozprawach, chyba przede wszystkim to, że są to pod względem procedury i ogólnego nastroju rozprawy sądowe rzeczywiste z prawdziwego zdarzenia. Prokuratorzy i obrońcy to rzeczywiście równo uprawnione strony — adwoka ci mają wszystkie możliwości wykazania swoich zawodowych talentów. Już wkrótce zakończy się proces przeciwko trzem oskarżonym o udział w bestialskim zeznaniu się nad kapralem Izdebnym, który, jak wiadomo, poniósł śmierć. Dzień przemówień stron oczekiwany jest z ogromnym zainteresowaniem. Będzie to bowiem prawdziwy spór stron.

Jest więc proces poznański pod wieloma względami bardzo konkretnym i namacalnym przejawem zwiastującej zasad praworządności. Tym większym dysonansem brzmi na tym procesie wszystko, co przypomina niedawną a bezzwrotną przeszłość. Sobotni dzień rozprawy przeciw oskarżonym o udział w napaściach na gmachy państwowe z bronią w ręku, przyniósł dramatyczne momenty. Trzeba jednak podkreślić, że to, co dla nas oznacza dramatyczne, bolesne, dla wielu korespondentów zagranicznej prasy oznacza sensacyjne. Idzie o sobotnie zeznania osk. Suwarta. Opowiedział on Sadowi o dramacie, który był udziałem jego rodziny. Otóż otec jego — jak wynika ze słów oskarżonego — jest starym kapenowcem i pracował w Urzędzie Bezpieczeństwa. Przed paru laty został aresztowany pod zarzutem współpracy z granatową policją... Wiemy dobrze, jak wygłada sytuacja rodziny, której otec został aresztowany, usunięty z pracy i z partii. Wiem dobrze, że berłowski znad dzinająca w niektórych omlwach władz bezpieczeństwa, nie szczędziła często i swoich funkcjonariuszy. Rozmawialiśmy w czasie przerw z samym ojcem Suwarta, który jest na wolności i jeszcze przed wypadkami poznańskimi otrzymał wiadomość, że trwa rewizja jego sprawy.

Z rzekomego dramatu swojej rodziny — wiemy o nim na razie tylko z relacji oskarżonego i jego ojca, oskarżony Suwart usiłuje uczynić głównym argumentem swej obrony. Cóż oskarżony ma prawo bronić się czym może. Rozstrzyga jednak Sąd. Ale trzeba pamiętać, że przed Sędem odpowiadają zgodnie z prawem ci, którzy wykorzystując strajk i demonstracje, dokonywali bandyckich napa- dów na gmachy państwowe, którzy zabili i rabowali.

W USA wzbiera nadal fala rasizmu

NOWY JORK. W Stanach Zjednoczonych wzbierała nowa fala wystąpień rasistowskich. Usiłując przeszkodzić w zniesieniu segregacji rasowej w szkołach, elementy rasistowskie uciekają się do gwałtu.

Agencja Associated Press donosiła ostatnio z Mobile (stan Alabama), że tłum Ku-Klux-Kla nowców liczący około 100 osób spalił krzyż przed domem białej kobiety, za to, że stara się, by oddać do szkoły dla białych dziecko murzyńskie. Chulięgiństwa rasistowskiego miejscęca zmusiły jednego z mieszkańców — Murzyna do porzucenia wraz z rodziną swego domu.

„New York Post” informuje, że w Monticelli (stan Floryda)

władze miejscowe pod naciskiem rasistowskich zwolnionych z pracy białą kobietę za to, że jadła śniadanie razem z nią — Murzynką.

O podobnych faktach dyskryminacji rasowej donosi „New York Times” ze stanów Tennessee, Alabama, Ohio i Kalifornia.

Szczególnie aktywni są rasisci w stanach południowych. Prasa zamieszcza codziennie wiadomości ze stanów Tennessee i Kentucky, że tzw. „rady białych obywateli” podążają do aktów gwałtu.

W dzielnicy murzyńskiej w Clinton miały miejsce 29 września wybuchy dynamitu. Agencja United Press pisze, że ofi cjalni przedstawiciele władz oświadczyli, iż wybuchy te miały na celu zastraszanie rodzin uczęszczających do szkół dla białych.

Nowy rok akademicki na wyższych uczelniach otwart

Wczoraj na wyższych uczelniach rozpoczął się nowy rok akademicki. W br. na studiach normalnych oraz wieczorowych i zaocznych zdobywać będzie wiedzę ponad 145 tys. słuchaczy, w tym około 35 tysięcy przyjętych na pierwszy rok.

Studentów Politechniki Szczecińskiej, spotkała miła niespodzianka. Przypomnieli im się dawne tradycje uczelni uniwersyteckich.

Po raz pierwszy w tym roku senat uczelni wystąpił w tożach i biretach. Togi i starodawny hymn studencki „Gaudeamus Igitur” dodały uroczystościom inauguracyjnym w wyższych szkołach Szczecińska wiele uroku

Zeswiata

BONN

Rządy Niemiec zachodnich i Portugalii postanowiły podnieść swe przedstawicielstwa w Bonn i Lizbonie do rangi ambasad.

KOPENHAGA

W południowej Jutlandii wydarzył się w końcu ub. tygodnia nieszczęśliwy wypadek. W czasie palenia łóżki na polu spaliło się dziecko pewnego wjeśniaka. Gospodarz nazwiskiem Keller z wioski położonej w pobliżu Doestrup w południowej Jutlandii wyszedł na pole ze swoim dwoma najstarszymi dziećmi. Na polu zapalił on ognisko z mokrych gałęzi i łóżki. Kiedy ognisko spłonęło, Keller rozgarniając popiół natrafił na zwęglone zwłoki swego trzyletniego syna. Przypuszcza się, że wypadł on do ogniska podczas zabawy, uduł się dymem i spalił.

PARYŻ

Agencja France Presse donosi z Ankarę, że austriacka młoda archeologka, na czele której stoi dr Franz Mittler z uniwersytetu wiedeńskiego, znalazła w Efezie, dawniej kolonii greckiej w Azji Mniejszej, statuetkę bogini Diany.

Przypuszcza się, że jest to kopia oryginalnej statuy Diany z Efezu, której do tej pory jeszcze nie odnaleziono. Starożytni uważali te statuetki za siedmy cud świata.

Do szczegółowego omówienia wszystkich problemów poruszonych na specjalnym posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Warszawie powróćmy w najbliższych numerach „Głosu”.

Janusz Gierczyński
Zbigniew Szabrawski

Sprawa handlu zagranicznego

- przedmiotem obrad komisji sejmowej

WARSZAWA. Jedną z najbardziej aktywnie pracujących obecnie komisji sejmowych - Komisja Obrót Towarowy - odbyła 29 ub. m. drugie - po zakończeniu IX sesji Sejmu - posiedzenie.

Obrazy, którym przewodniczył wicemarszałek Sejmu Józef Ożga-Michalski, poświęconob całkowicie sprawom handlu zagranicznego.

Min. Dąbrowski poinformował posłów o sprawach związanych z strukturą wymiany towarowej i sytuacją płatniczą. Momentem charakterystycznym dla struktury towarowej naszego handlu jest stale rosnący udział maszyn i urządzeń w ogólnej wartości eksportowanych przez nas artykułów. W roku 1950 wynosił on 8 proc., w 1955 - 13,1 proc., a obecnie wzrósł do 13,6 proc. Rozwijanie tego eksportu stało się najważniejszym zadaniem naszej polityki handlowej. Wynika to z konieczności zrównoważenia importu i eksportu, głównie w związku ze zmniejszeniem wywozu węgla. Co prawda ceny węgla na przestrzeni ostatnich lat wyrosły w stosunku do 10-12 dolarów za tonę w 1950 r. do 20 dolarów w br., co pozwoliło nam w okresie planu 6-letniego uzyskać dodatkowo 2,4 miliardów rubli i korzystnie wpłynęło na sytuację płatniczą. Nie-

mniej eksport węgla wykazuje stale tendencję znikającą (1949 r. - 27 mln ton; 1955 r. - 24 mln ton). Tegoroczny eksport węgla wyniesie już tylko 20 mln ton.

Struktura geograficzna eksportu węgla do ważniejszych odbiorców przedstawia się następująco: ZSRR - 6,3 mln ton, kraje kapitalistyczne - 6,5 mln ton, CSR - 3,7 mln ton, NRD - 2,6 mln ton.

Jednocześnie zmniejszy się w porównaniu z założeniami planu eksport koks'u o 400 do 500 tys. ton.

Zmaleje również w br. wywóz cynku, mimo że przemysł cynkowy otrzymał z importu planową ilość surowców. Tym niekorzystnym okolicznościami towarzyszy wzrost importu niektórych ważnych dla naszej gospodarki surowców i produktów. I tak dodatkowo sprowadzimy w tym roku blisko 450 tys. ton rudy żelaznej, ok. 2 tys. ton skór surowych oraz znaczne ilości masła.

Dla poprawy trudnej sytuacji płatniczej naszego handlu szczególnie dużą wagę ma pomoc z zagranicą. Udziałem nam ostatnio przez Związek Radziecki, a zwłaszcza nowy kredyt w wysokości 100 mln rb w złocie i towarach b. potrzebnych naszej gospodarce (10 tys. ton kauczuku, 5 tys. ton kawy, 2 tys. ton miedzi) oraz przesunięciu terminów płatności kredytów udzielonych nam poprzednio przez ZSRR.

Minister handlu zagranicę potwierdził, że import towarów po-

trzębnych dla niektórych gałęzi naszej gospodarki przewyższa znacznie wartość towarów dostarczanych przez nie na eksport. Na wartość eksportu towarów dostarczanych przez rolnictwo i w aparacie o surowce rolnicze (kukurydza, białe i szare, mączka ziemniaczana itp.) wynosi w br. 435 mln rb. podczas gdy import dla rolnictwa (łącznie z zbożem) osiągnie kwotę 466 mln rb.

Mimo pewnego wzrostu, eksport maszyn i urządzeń przemysłowych pokrywa obecnie jedynie 50 proc. wartości importu w tej dziedzinie, wynoszącego ok. 1 miljarda rubli.

Przewiduje się, że w najbliższych latach sprzedaż produkowanych przez nas urządzeń przemysłowych i maszyn bardzo się powiększy, zbilansuje import w tej dziedzinie, a nawet dostarczyć ma dewiz na inne cele. Szczególnie wyraźna na różnicę w tym względzie nastąpi w naszym handlu ze Związkiem Radzieckim.

Import towarów konsumpcyjnych, który w pierwszych latach planu 6-letniego uległ ograniczeniu, obecnie stopniowo wzrasta.

Zasieg geograficzny naszego handlu - jak wynika z informacji udzielonej posłom - stale się rozszerza. Szczególnie ożywna jest nasza wymiana towarowa z krajami rynku demokratycznego. ZSRR dostarcza nam w br. 3,6 mln ton rudy; w 1950 proc. pokrywa nasze zapotrzebowanie na apatyty, w 70 proc. - zapotrzebowanie na bawełnę i ropę naftową; dostarcza blisko połowę potrzebnego nam kauczuku syntetycznego, koncentratów cukru, miazgi kolorowych i innych cennych towarów.

Bardzo korzystnie układają się nasza współpraca handlowa z Chinami, która w zasadzie bilansowana jest corocznie, korzystnym dla nas momentem jest to, że kraj ten stanowi rynek zbytu dla polskich wyrobów przemysłowych.

W ostatnich latach wzrosła również nasza wymiana handlowa z krajami kapitalistycznymi; wynosi ona obecnie 41 proc. ogólnej wartości obrotów handlu zagranicznego Polski. Tendencję wzrostową wykazują nasze obroty z krajami zamorskimi - szczególnie z Indiami, Egipcem, Czejnolem i Indonezją.

Na zakończenie min. Dąbrowski omówił jeszcze organizację aparatu naszego handlu, podkreślając stały rozwój polskich placówek zagranicą oraz zwiększającą się liczbę naszych agentów.

Podkreślano, że po raz pierwszy komisja sejmowa otrzymała tak szerokie i dokładne informacje dotyczące handlu z zagranicą.

Posłowie wskazywali także na konieczność szerszego informowania społeczeństwa o sprawach handlu zagranicznego, pozwolił to lepiej wyjaśnić społeczeństwu, jak poważny jest wpływ wymiany towarowej na podniesienie stopy życiowej.

Komisja przyjęła tekst oświadczenia, w którym aprobuje zasadnicze elementy polityki naszego handlu zagranicznego, podkreślając wagę naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami demokracji ludowej. W oświadczeniu tym posłowie wysuwają szereg dezyderatów, mówiących m. in. o konieczności zacieśnienia współpracy aparatu handlu zagranicznego z przemysłem, o rozszerzeniu handlu z krajami zachodnimi, a szczególnie z amerykańskimi. Członkowie komisji wysunęli także wniosek w sprawie podawania do publicznej wiadomości przez MHZ informacji o aktualnej sytuacji w handlu zagranicznym.

Oświadczenie wyraża też zaдовоłenie członków Komisji z obecnej współpracą z Ministerstwem Handlu Zagranicznego.

Niepotrzebne kolejki



— Od rana czekamy! A przyjdzie nam tu jeszcze stać beczynnie do późnego wieczora — skarżyli się chłopcy czekający wiele godzin na odbiór słomy lniaanej na punkcie w Słupsku.

W dniu 19 ub. m. można było tam ujrzeć około 30 wozów konnych i przyczep traktorowych załadowanych słomą lniaaną, które czekały w kolejkę do stogu. Jedyny pracownik układający stogi wraz z trzema pomocnikami nie mógł sobie dać rady z rosnącą stale kolejką plantatorów.

Mamy nadzieję, że Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych zainteresuje się sytuacją, którą przedstawiamy na zdjęciu i powiększy personel w punktach skupu. Chłopi nie mogą niepotrzebnie marnować czasu w kolejkach, podczas gdy czekają na nich pilne prace w polu.

Pomorskie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Okonku wzbogaciły się o nowe inwestycje

Pomorskie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Okonku wzbogaciły się o nową halę produkcyjną, w której mieści się tkalnia. Uruchomiono dopiero 20 proc. przewidzianej ilości maszyn. Pozostałe są w trakcie montażu. Nowa tkalnia wyposażona została w światło jarzeniowe, szatnię, umywalnię i ubikacje.

Ze względu na to, że zakład zostanie otoczony siecią hydrantów, co w dużym stopniu zwiększy bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

W przyszłym roku rozpoczyna się budowa podstacji elektrycznej i magazynów przędziny, surowca i wyrobów gotowych.

PRZODUJĄCY LUDZIE PZPW



Ob. Janina Komar jest z wyrobowym pracownikiem. Cieszy się bardzo dobrą opinią. Koleżanki darzą ją niekłamana sympatią. Janina Komar - przodująca tkaczka Pomorskich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Okonku jest posiadaczką srebrnej odznaki przodownika pracy.



Ob. Maria Czerwińska z PZPW w Okonku wyszkoliła już wiele uczennic, pomagając im zdobyć wysokie kwalifikacje. W uznaniu zasług nadano jej tytuł przodującej prządki i przyniesiono srebrną odznakę przodownika pracy.

Wkrótce pierwsze zapalki w tekturowych pudełkach

W Sianowskich Zakładach Przemysłu Zapalczanego w Sianowie, które dostarczają na rynek 38 proc. ogólnokrajowej produkcji zapalek, dobiega już końca montaż pierwszego automatu służącego do produkcji tekturowych pudełek do zapalek. Przy montażu zespołu maszyn nowego, wysokoprężnego automatu, sprawnego automatu, sprostowanego z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pracują pod kierunkiem fachowca z NRD miejscowi robotnicy.

Automatyczna pudelczarka rozpocznie produkcję za kilka tygodni fak, że jeszcze w bieżącym roku ukażą się w sprzedaży pierwsze (jeśli nie liczyć zapalek małowatmowych - tzw. liliputów) zapalki w tekturowych pudełkach.

Uruchomienie automatu do produkcji tekturowych pudełek jeszcze w tym roku, ma na celu zaznajomienie załogi działu pudelczarni z pracą na nowych maszynach i całkowite opanowanie produkcji. W końcu bowiem roku 1958, po wybudowaniu nowej hall fabrycznej, w której stanie dalszych 17 zespołów automatycznych pudelczarek. Sianowskie Zakłady Przemysłu Zapalczanego produkować będą zapalki wyłącznie w tekturowych pudełkach.

Calkowite przejście do wytwarzania pudełek tekturowych pozwolił Sianowskiemu Zakładowi Przemysłu Zapalczanego zwiększyć produkcję o 40 skrzyń zapalek dziennie i zaoszczędzić przy tym 8 tys. metrów sześciennych drewna rocznie.

Rady narodowe niższego szczebla otrzymują nowe uprawnienia

WARSZAWA. W poszczególnych województwach podejmuje się już pierwsze decyzje w sprawie rozszerzenia uprawnień powiatowych i miejskich rad narodowych. Coraz konkretniejsze formy przybierają również liczne wnioski napływające do prezydium woj. rad narodowych dotyczące rozszerzenia uprawnień gromadzkich rad narodowych. Zmierzają one przede wszystkim do tego, aby uczylić z tych rad faktycznego gospodarza swego terenu, który by w pełni spełniał nadzieje, jakie chłopcy w nim pokładają.

Coraz szersze prace związane z decentralizacją prowadzi Prezydium Woj. RN w Krakowie. W myśl założeń od dnia 1 stycznia 1957 roku prezydium MRN i PRN - a nie jak dotychczas Prezydium Woj. RN - zatwierdzać będą inwestycje o wysokości 150 tys. złotych, co w dużej mierze przyspieszy realizację poszczególnych inwestycji.

Do komisji działającej przy Prezydium Woj. RN w Kielcach wpłynęło 761 wniosków w sprawie decentralizacji i rozszerzenia uprawnień rad niższego szczebla. Poważną część tych wniosków m. in. z zakresu rolnictwa, kultury, zdrowia, planowania gospodarczego oraz komunikacji drogowej już rozpatrzone i w najbliższym czasie przedstawi się do zatwierdzenia Prezydium Woj. Rady Narodowej.

Z życia partii Konferencje sprawozdawczo - wyborcze

W dniach 29 i 30 września br. odbyły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze w powiatach Białogard i Kołobrzeg.

BIALOGARD:

VII Powiatowa Konferencja Partynia podsumowała całoroczną pracę białogardzkiej organizacji partyjnej. W referacie i sekretarza KP tow. Kazimierzczaka znalazły miejsce dość silne akcenty krytyki i samokrytyki. Przede wszystkim odnosiło się to do pracy Komitetu Powiatowego i jego egzekutywy.

Dyskusja - jeśli wziąć pod uwagę ilość dyskutantów - była żywa. Była ona jednak w zasadzie jednokierunkowa. Dominowały w niej sprawy gospodarcze z terenu miasta. Delegaci mówili o trudnej sytuacji mieszkaniowej, o niedostatecznym zapotrzeniu sklepów w artykuły spożywcze itp.

Dyskusja wykazała również, że w białogardzkiej organizacji partyjnej kuleje praca ideologiczna.

Wielu dyskutantów z wielką troską mówiło o problemach młodzieżowych. Szczególnie krytyczne było przemówienie prze-

wodniczącego ZP ZMP tow. Szczepińska.

W dyskusji nie wyszły jednak problemy rolne. A przecież wieś białogardzka boryka się z wieloma trudnościami w dziedzinie wzrostu produkcji roślinnej i hodowlanej, w dziedzinie rozwoju i umocnienia spółdzielczości produkcyjnej.

Nie udało się też próba głębszej analizy pracy białogardzkiej organizacji partyjnej. Komitetu Powiatowego i jego egzekutywy. Konferencja - jak stwierdził i sekretarz KW tow. Wasilewski - na podstawie podanych w dyskusji faktów, pozwala wyciągnąć wniosek, że białogardzka organizacja partyjna nie znajduje się w gęszczu mas, lecz dopiero zbliża się do nich.

Po dyskusji dokonano wyboru członków Komitetu Powiatowego. Sekretarzem KP został wybrany tow. Stanisław Kaźmierczak, sekretarzem organizacyjnym tow. Józef Wichliński i sekretarzem do spraw rolnych tow. Tadeusz Lipiński.

KOŁOBZEG:

Dyskusja na VII Powiatowej Konferencji Partyni w Kołobrzegu była słaba. Wpłynął na to niewątpliwie referat wygłoszony przez sekretarza KP tow. Smiechurę. Mówiło się w nim o wszystkim, tylko nie o tym, czym zajmował się KP w okresie sprawozdawczym.

Delegaci dyskutowali przede wszystkim o sprawach gospodarczych i socjalno-bytowych. Na czoło wybił się problem odbudowy Kołobrzegu. Konferencja podjęła w tej sprawie uchwałę, która rażące nowowyrbanemu Komitetowi Powiatowemu zwrócenie się do Prezydium Rządu w sprawie odbudowy miasta. Sporo uwagi poświęcił delegaci kołobrzędzkich zakładów pracy, a głównie delegaci „Bar”i” zadanie niemu demokratyzacji życia gospodarczego i samodzielności przedsiębiorstw.

Na konferencji znalazły pełne odbicie problemy rolne. Delegaci mówili o pracy spółdzielców, o ich umocnieniu i perspektywach dalszego rozwoju. Sporo gorzkich słów wypowiedzianych było pod adresem służby agrotechnicznej, która nie udziela wsi dostatecznej pomocy fachowej.

Zasadniczą słabością konferencji był brak krytycznej oceny pracy Komitetu Powiatowego, jego egzekutywy. Problemy pracy wewnątrzpartyjnej także nie znalazły głębszego odbicia w obradach.

Konferencja dokonała wyboru członków Komitetu Powiatowego. W skład sekretariatu KP wybrano tow. tow. Dobrowolowa, Jankiewiczza, Jedraka i Siude. Dokończenie na 4 str.

Bez taniego optymizmu

Jak podnieść chłopskie dochody

ZDARZAŁO mi się w ostatnich trzech latach dość często pisać takie zdanie: „Postawione zadanie brzmli...” i tu wymieniali się: „podnieść hodowlę o tyle a tyle procent”, „podnieść plonny z bōd o kwintal na hektara”, „na czas wykonać dostawy z bōd dla państwa”, itd., itp.

Dziś zdając sobie wyraźną sprawę, że wiele z tych słów, wbrew mojej woli, staowało się frazesami, potracąco o komunali, sfałszawały się wartykami, zdawkowymi monetami.

Toteż dziś, odruchowo, czołowiek sięga po pióro z obawami, by nie napisać banału, by nie popaść w tan optymizm, tak, niestety, częsty w minionych latach.

Jak dziś się przed tym ustrzeż?

Przypomnijmy: w planie 5-letnim rzecz idzie o to, by realne zarobki robotników i inteligentów, realne dochody chłopów wzrosły na głowę ludności o 30 procent.

Dużo to czy mało?

Dużo, jeśli porówna się to z faktycznymi osiągnięciami planu 6-letniego, mało jeśli porówna się z tym jak żyć byśmy chcieli. To tyle, na ile nas stać - jak to formułowano na VII Plenum KC.

Nas, w dzisiejszym artyku-

o 30 proc?

le, interesuje problem wzrostu dochodów ludności wsi. Czy aby nie jest to, ot, taka deklaracja, za którą - jak to nieraz bywało w ubiegłych latach - nie idą odpowiednie konkretne czyny, co sprawa, że deklaracja zamieni się w słowa bez pokrycia? I chyba trudno mieć do kogokolwiek pretensje, jeśli tak właśnie sądzi. Przekonają go tylko fakty, i słusznie.

Dlatego też, nim dojdziemy do głównego problemu - jałkimi drogami i jakimi sposobami wieś te większe dochody uzyska, warto zatrzymać się nad pewnymi konkretnymi, nad pewnymi już dokonanymi faktami, które te 30 procent czynią bliższymi, prawdziwymi.

CO JUZ ZROBIONO?

Rada Państwa wydała - wkrótce po zapowiedzi w tej sprawie ucinionej przez VII Plenum - dekret, który z kolei będzie przedłożony sesji sejmowej. Dekret - o zniesieniu od 1 stycznia 1957 roku obowiązkowych dostaw mleka, zatwierdzonej już na komisji sejmowej. Od 1 sierpnia wyszyscy ci hodowcy, którzy uzyskali plany dostaw

mleka w całości, będą otrzymywać za mleko wyższą cenę (w zależności od regionu) od 2,20 do 2,35 złotych za litr. W efekcie - zniesienie obowiązkowych dostaw oraz wyższe ceny mleka przysparzają mają wsi ponad 1470 milionów złotych dochodu rocznie.

A przecież konsekwencje zniesienia dostaw mleka są o wiele dalej idące. Dotychczas chłop nie zawsze opłacało się odchowac jeszcze jedną jałówkę czy dokupić jeszcze jedną krowę. Myślę, że był to nie tylko problem natury ekonomicznej, ale także psychologicznej. Dziś, gdy za każdy litr mleka chłop będzie otrzymywał korzystną, opłacalną cenę - będzie on w pełni zainteresowany dokupieniem krowy czy odchowaniem jałówki. Oto jeden konkretny fakt.

Drugi - uporządkowanie kontraktacji roślinnej. Wiele cen jest dziś wyższych, korzystniejszych, zwłaszcza zaś te ceny, które dotyczą gospodarki nasiennej. Przykładowo - ceny nasion gorczyczy białej podniesiono z 600 do 750 zł, słonecznika i lnu olejostego z 600 do 700 złotych za kwintal. Podwyższono premię za terminową dostawę wólkna lnu i konopi. W tenrenach „nieburaczanych” - podniesiono premię za dowóz. Dokończenie na 4 str.

Atle Kaspe

**NIEZWYKŁA PRZYGODA
Z NIEDŹWIEDZIEM**

Niezwykła przygoda z niedźwiedziem zdarzyła się w tych dniach na jeziorze Petropawłowskiem położonym 80 km od Chabarowska. Dyrektor od petropawłowski skłoty rolniczej powracał wraz z synem do domu motorówką. Nagle ujrzał on wynurzającego się obok łodzi niedźwiedzia. Niedźwiedź płynął za motorówką grożąc jej wywróceniem. Z braku jakiegokolwiek bronii syn dyrektora zadał zwierzęciu silny cios żerdzią. Niedźwiedź za nurył się na chwilę w wodzie a następnie zaatakował ponownie znajdujących się na motorówce ludzi. Nowymi uderzeniami zmusił go jednak do ucieczki.

**RZEMIEŚLNIK
Z KOLBUSZOWEJ**

Kolbuszowa (woj. rzeszowski) słynęła od dawna z wyrobu mebli. Ekipnie inkrustowane meble tzw. kolbuszowski, wyrabiane w wieku XVIII i XIX są dzisiaj ozdobą starych wnętrz o charakterze muzealnym.

W Kolbuszowej obchodził ostatnio jubileusz 35-lecia pracy stolarz — Wiktor Mazurkiewicz, który z dziada, pra-



dziada zajmuje się stolarstwem, Mazurkiewicz wykonuje obecnie meble na zamówienie CPLIA.

Na zdjęciu: Wiktor Mazurkiewicz przy inkrustowaniu biału do burka.

**POŁOWY WILORYBOW
PRZY POMOCY
HELIKOPTERÓW**

Helikopter znajduje się w ZSRR coraz szerzej zastosowanie w gospodarstwie narodowym, m. in. w dziedzinie komuni-kacji, służby zdrowia, ochrony lasów, w rolnictwie itp. Obecnie służąc on będzie również rybakom.

Zaopatrzone w specjalne aparaty oraz wyposażone w gumowe łodzie, statek radiowy oraz odpowiedni zapas żywności i wody dla piątą helikoptery radzieckie udawać się będą w dalekie rejsy na poszukiwanie większych skupisk wilorobów. Jeśli helikoptery natrafią na takie skupisko, będą o tym zawiadamiały drogą radiową radzieckie statki wilorobnicze.

Ponadto załogi helikopterów znakować będą wiloroby za pomocą specjalnej broni. Celem tego znakowania jest ustalenie kierunków, w jakich odbywają się wędrówki wilorobów.

Helikoptery utrzymywane będą także łączność między poszczególnymi statkami floty i rybaczki i przewozić ludzi oraz ładunki.

W końcu października br. jeden z helikopterów typu „MT-6” odleci z Odessy wraz z flotyllą statków wilorobniczych „Stawa” w pierwszy daleki rejs antarktyczny. (pr)

TRWAŁE LODOWISKO

Na terenie parku „Sokolniki” w Moskwie otwarto sztuczne lodowisko pokryte specjalnym gatunkiem lodu. Na wypadki przerwy w pracy aparatury zamrażającej, lod utrzymuje się jeszcze w ciągu 15 godzin.



Królowa Elżbieta Belgijska została wprowadzona w tajniki nauki jogów przez hinduskiego profesora H. K. S. Tyengara w czasie specjalnie zorganizowanego pokazu.

By dorsz nie śmierział...

W OSTATNIM okresie pod szczególnie silnym ostrzałem krytyki prasowej znajdują się instytucje zajmujące się dostarczaniem ryb na rynek. Trzeba podkreślić szczególnie silnym — bo instytucje te są stale krytykowane, jednak bez widocznego rezultatu. Może dlatego, że odpowiedzialny referent wszelkie uwagi kierował do zatwierdzenia według kompetencji, tzn. w głąbiny morską do nieszczęśliwych dorszy, na które najwięcej było żądań o to, że nim zawdrują do sklepu — śmierział. A ponieważ ryby głosu nie mają więc i odpowiedzi nie było.

Darujmy sobie jednak to fantazjowanie. Ale fakt jest faktem. Do tej pory nic się nie zmieniło, a dorsz nadal śmierział. Być może pomogą obecnie już nie żale, ale gromy i konkretne wnioski. Może któryś z nich okaże się wrzecie skutecznym lekarstwem na dorszową chorobę. Dlatego też do wielu innych pozwałam sobie dorzucić moje uwagi.

BRONIĘ WPHR-ów

Henryk Mąka w artykule zatytułowanym „W krainie nonsensu” umieszczonym w nr 17 „Życia Gospodarczego” stwierdza, że należy zmniejszyć zbyt wielką ilość pośredników w dystrybucji rybą i bez żadnych argumentów wymienia Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Rybnego jako zbędne.

Można się zgodzić, że pośredników jest zbyt dużo i zamiast pośrednikami można nazwać ich po prostu po imieniu — zarabiającymi na rybach, a nawet dalej — przyczyniającymi się do ich psucia. Nie będzie w tym żadnej przesady (nieżej postaram się to udowodnić). Tylko dlaczego głośniejszym występować przeciw WPHR-om?

RYBA NIE NYLON

Była sobie kiedyś taka instytucja, która nazywała się Centralną Rybną. Nazwa ładna, nieładna, rzecz gustu, ale robiła co do niej należało (instytucja nie nazwa). Handlowała rybami. Za bierała je z burt kutra i sprzedawała konsumentowi, niedrogo i z zyskiem. Najwidoczniej byłoby pięknie to było, by mogło być prawdziwym. Zabrani się do niej „organizatorzy” i zorganizowali. W myśl przysłowia — wsio ryba. To, że nowy twór dystrybucyjny z biedą nadaje się do handlowania, to nikogo już nie obchodzi.

Zastanawiające jest tylko jedno — w czym ryba jest gorsza od np. nylonu. Bo nylon miał (ostatnio na szczęście zlikwidowany) swój Centralny Zarząd Gallusów z całą siecią sklepów detalicznych. Taki sam aparat miało kakao i mleko w puszkach. Czy ryba jest gorsza od nylonu tym, że się łatwo psuje i trzeba ją sprzedawać na tysiące ton?

CIERNIOWA DROGA

Drogę jaką teraz wędruje ryba nim dotrze do sklepu detalicznego trudno nazwać inaczej niż cierniową. Jeździ sobie od jednego do drugiego, a każdy ją maca i waży. Tak pięć razy nim trafi na patelnię. To wszystko odbywa się w jakimś określonym czasie nie godzin, które decydują o klasie, ale całych dni. Rybacy, jak wiadomo, wychodzą w morze co najmniej na dwa dni. Po powrocie do bazy ryby są przesypywane w skrzynkach

i ważone. Czynność zupełnie zrozumiała i konieczna.

Dopiero od tego momentu zaczyna się ta cierniowa droga. Z bazy zabiera ryby WPHR. Trudno wymagać, by kupował kota w worku, więc jeszcze raz waży. Ale WPHR jak z samej nazwy wynika jest hurtownią i nie bawi się w straganiarstwo. Oddaje towar do sklepów MHD. Korowód byłby skończony, gdyby nie twór fantazji organizatorów handlu w postaci Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrzznego Pracownik wymiennej instytucji zwany konwojentem żyje ze swojej pensji i ani mu się śni dopłacać do interesu, więc znowu waży ryby. Z kolei nigdzie nie jest napisane, ani nikt nie wydał takiego zarządzenia, że kierownik sklepu ma na słowo wierzyć konwojentowi. Waży ryby nie troszcząc się czy one cokolwiek na tym zyskują.

Zwykły papier nim przejdzie przez tyłe ręką wygląda jak szmata. Ryby oprócz tego, że są wymiętoszone, na dodatek cuchną. Dzięki tej metodzie, karierę swą kończą w śmietniku, albo ogrodzie, gdzie użyzają się głębie. Najważniejsze, że wszyscy pośrednicy wykonali plan i dobrze zarobili. Nieraz finał jest troche inny. Zdarzy się, że gospodyni kupi to, co kiedyś było rybą i przygotowuje obiad. Wówczas domownicy chodzą głodni i wzajemnie sobie wymyślają.

NIECH SIĘ NAZYWA...

Na początku oblać przedstawić swoje propozycje i broń WPHR-ów.

Obojętne jak ta instytucja będzie się nazywała. Może być — Handel Kiełbikami. Ważnym jest by była jedna. Obecnie ryba dysponują dwa Centralne Zarządy. CZ Rybolowstwa Morskiego i CZ Przemysłu Rybnego. Proponuję utworzyć jeden Centralny Zarząd, który będzie miał w swej gestii połowy, przetwórstwo i handel.

Ten sprężysty, o pełnych uprawnieniach aparat znający niki połowów, mógłby bez żadnych uzgodnień decydować co z nim robić. Ile przekazać do zakładów przetwórczych, ile zamrozić, ile rzucić na rynek, a całą resztę, bez względu na klasę przekazać na mączkę.

Sądzę, że taki Centralny Zarząd dysponujący całą siecią do brze urzędzonych sklepów detalicznych w kraju, może zagwarantować właściwą sprzedaż ryb.

Propozycja przekazywania nadwyżek ryb na mączkę może wydawać się herezją. Praktyka wykazuje jednak, że wszelkie próby utrzymania tych nadwyżek nie opłacają się. Ryba utrymywana na siłę i tak traci klasę i w konsekwencji oddawana jest na mączkę z tym, że w późniejszym okresie i po dużych kłopotach z przechowywaniem (które także kosztuje).

Jeśli stać nas na kupowanie mączki za dewizy to wydaje mi się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by produkować ją z rodzimych dorszy.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

Bez taniego optymizmu

Jak podnieść chłopskie dochody o 30 proc.?

(Dokończenie ze str. 3)

buraka. Bardziej będzie się opłacać uprawa lnu, konopi, słonecznika, gorczycy, chmielu, koniczny biały itp.

Fakt trzeci — wprowadzono znacznie korzystniejsze warunki skupu owiec rzeźnych. Na przykład za kilogram żywa owcy kożuchowej (przy odrósłce wełny po nad 40 mm) hodowca będzie otrzymywał nie 5,70 zł, jak dotychczas, lecz 10,50 zł. Różnica — niemal 5 złotych na kilogram.

Fakt czwarty — utrzymano w mocy i rozszerzono system wolnorynkowego skupu zbóż. Oprócz zaliczek, chłop podpisujący umowę na dostawę zół wolnorynkowych ma zagwarantowaną ostateczną cenę, która odpowiada cenie rynkowej w danym powiecie, przy czym nie może ona być niższa od ceny zesiorocznnej. To są rzeczy już dokonane. To fakty a nie deklaracje.

O TRZECH DROGACH I PEWNYM UPRZYWILEJOWANIU

VII Plenum KC wskazuje trzy główne drogi podnoszenia dochodów chłopskich. Są to:

— podnoszenie dochodowości w oparciu o wyższą produkcję rolną i lepsze niż dotychczas ustawienie bodźców materialnego zainteresowania; — wzrost dochodów członków spółdzielni produkcyjnych;

— obniżka cen niektórych artykułów przemysłowych na bywanych przez wieś.

Wydaje się, że wszystkie te trzy drogi są na ogół dość jasne i zrozumiałe. Pierwsza z nich prowadzi do tego, by chłopu opłacało się uzyskać ze swych pól i obór więcej zbóż, mięsa, mleka, by nie hamowało rozwoju jego gospodarstwa — jak to nieraz bywało w minionych latach, kiedy to np. zbyt szybkie rozwijanie produkcji przez chłopów średniorolnych było pożyteczne za objawieniem kulażenia się. Zainteresowaniu chłopu tym, by mógł lepiej i więcej produkować służyć m. in. te zarządzenia, o których wyżej wspomniano — zwiększenie dostaw mleka, podwyższenie niektórych cen w kontraktacji roślinnej i zwierzęcej. A tak to przecież jest, że producent nastawia się na to, za co otrzymuje szczególnie dobrą cenę, na to, co — choć wymaga sporo nakładu pracy — przelicza dalekowsięczne dochody.

Wydaje się, że na ogół dość jasna jest też druga droga podnoszenia dochodów członków spółdzielni produkcyjnych. I tu decydującym będzie wzrost produkcji, zwłaszcza płaszy młó, okopowych i roślin przemysłowych, wyższa nie-

czność bydła, wyższy stan pogotowia trzody chlewniej. Jest jednak i druga strona zagadnienia — większe uciążliwych dla sposobow w obowiązkowych dostawach i podatkach, zmniejszenie wymiaru dostaw tym spółdzielniom, które przyjmują w ciągu roku większą liczbę członków. W rezultacie — większa będzie dółka obrachunkowa. Zresztą środków świadczących o wyraźnym ekonomicznym uprzywilejowaniu spółdzielni produkcyjnych jest więcej i nie wstydzimy się ani tego uprzywilejowania okazywać, ani mówić o nim. Chodzi o to, by spółdzielni choć miały dodatkową atrakcyjną siłę, by chłop gospodarujący indywidualnie widział, iż opłaca się do niej wstąpić lub zorganizować nową.

Sądzę, że nie wymaga komentarzy trzecia droga podwyżki dochodów chłopskich, tj. obniżka cen niektórych artykułów przemysłowych, nabywanych przez ludność wiejską.

DROGI POŚREDNIE I „WĄSKIE GARDŁO”

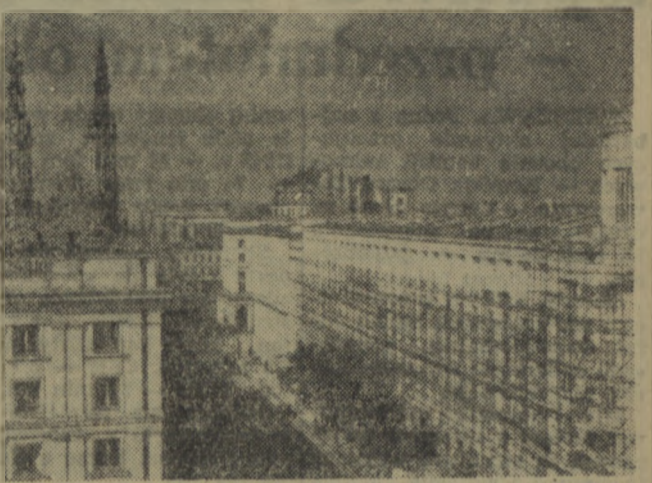
Oprócz tych głównych dróg zwiększenia przeciętnych dochodów chłopskich, są jeszcze liczne drogi pośrednie. Przymownym pokrótce najważniejsze. Lepsze zaopatrzenie wsi w maszyny, narzędzia, nawozy sztuczne (te ostatnie — o około 83 proc.) oraz w inne artykuły przemysłowe. Większa ich ilość jest nieodzownym warunkiem osiągnięcia celów, które wytyczają dwie pierwsze — wyżej wskazane drogi.

Tu chciałbym zatrzymać się bliżej nad niektórymi sprawami i zacząć od przysłowowego „Droga”.

Kto pamięta zebrania wiejskie w latach 1951-1953 łatwo sobie przypomni powszechne chłopskie narzekania, listną lawinę narzekania na brak żelaza gospodarstwu, gąrnków, parników oraz cementu, cegły i w ogóle budulca.

W istocie tak było. W ostatnich dwóch latach te nakłady na prace myślny poczęły już procentować. Dziś w zasadzie nie odczuwa się na wsi braku artykułów żelaznych, potrzebnych w produkcji, czy wyrobów żelaznych dla gospodarstwa domowego. Okazało się, że obliczani z lat 1951-1953, kiedy mówiono „budujemy podstawa przemyślna — będzie żelazo” — nie były celem.

W Warszawie



Na zdjęciu: fragment odcinka ulicy Marszałkowskiej między Placem Unii i Placem Zbawiciela.

CAF — fot. Miedza

Porozmawiajmy...

»Pracusie«

— Jak się masz? Co słychać?

— Ano cóż, pracuje się!

— Ileż to razy słyszymy wokół siebie tego rodzaju dialogi. Ileż to razy sami na stereotypowe słowa powitania odpowiadamy własnie w ten sposób. Jakbyśmy byli naprawdę jakimś „robotami” bez wruszeń, wrażeń, przyjemności.

A przecieży wemy, że tak nie jest. Teatr, kina, kawalerie, zawsze pełne. W sklepach panuje ożywiony ruch. Krawcowie i krawczy zawałeni są robotą, a u fryzjerów — kolejka

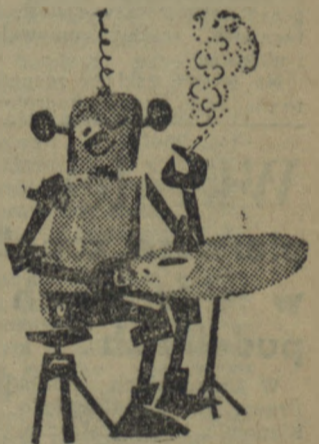
to, że co ciekawsze wydawnictwa w ciągu kilku dni znikają z księgarni — to chyba również o czymś świadczą. Ci wszyscy „pracownicy” mają więc czas i na rozrywki, i na czytanie, i na miarę u krawca czy krawcowej.

Po co więc ta poza? Po co to zgrywanie się na „pracusie”?

Nie negujemy, że wielu ludzi dużo i ciężko pracuje. Wielu ożarnie poświęca znaczną część swego osobistego życia, by podobać wszystkim ciężącym na nich obowiązkami. Ale ci właśnie mówią najniej o swym przepracowaniu.

Obok nich natomiast istnieje znacznie większa liczba ludzi pracujących zupełnie normalnie pewną określoną ilość godzin. Udają oni jednak nader zapracowanych.

Niedawno ustyszałam przy padkowo taką rozmowę telefonniczną: „Przepraszam, że jeszcze nie odniosłam ci książki. Ze co? Ze już pół roku ją trzymam? No tak, ale wierz mi,



Jestem tak strasznie zapracowana, że absolutnie na nic nie mam czasu. Tylko patrzeć, jak „wyciągnę kopyta”. Sił już nie mam...

Nie pozabawionym pikanterii jest fakt, że rozmowa ta prowadzona była w kawiarni, gdzie młoda osoba czuła się najwyraźniej jak u siebie w domu.

Przestałam stwarzać mity o przepracowaniu. Fałszywy „pracusie” — to przecież pewna swoista odmiana obłudników snobizujących się na „wiecznie zajętych”. Fikcyjne „pracowanie” jest im przy tym bardzo wygodne. Na jego karb zostały można wiele przejawów własnej niesumienności, niesłowności czy lenistwa. Niewykonywanie terminowej pracy, spóźnianie się na konferencje czy zebranie, nieoddanie na czas długu, niezwrócenie pożyczonych książek czy skryptów, neodpisanie na list — wszystko to są sprawy, które, jakże często, usiłuje się usprawiedliwić rezerwowaniem czasem.

Niektórzy ludzie pragną uchodzić za dużo bardziej zajętych, niż są w istocie, bo wydają im się, że w ten sposób zyskują wygodną wymówkę dla swych uchybień, nie tracąc jednocześnie zaufania i szacunku otoczenia.

Czas jednak skończyć ze zgrywaniem się na „pracusie”. Nie słowa, a fakty świadczą przecieży o „słowiku”.

ALOJZY SROGA

Rgr.

KRONIKA PARTIJNA

Uwaga słuchacze WUML

W dniu 2. X. 1956 roku odbędzie się następujące zajęcia dla słuchaczy II-go roku...



Ważniejsze telefony i adresy: Pogotowie Ratunkowe tel. 98, Straż pożarna - tel. centrala 823...

Kino

„Nowa Huta“ - Zakochani z Villa Burghese, Szansa o godz. 18, 18 i 20...

Radio

Program II: Na falach 367 mtr. na dzień 2. X. 1956 r. (wtorek) 5.10 Poranne rozmaitości...

Zaopatrzenie, zaopatrzenie i jeszcze raz zaopatrzenie

Rozmowy z budowniczymi Koszalina

W ostatnich dniach przeprowadziliśmy kilka rozmów z kierownikami budowy koszalińskiego śródmieścia...

szcze nie miał żadnych uwag krytycznych i nic też dziwnego, że budowle wychodzące „spod jego rąk” są solidne i trwałe...

Sytuacja w szpitalu ulegnie poprawie

W ubiegły piątek odbyło się w Szpitalu Miejskim w Koszalinie otwarte zebranie podstawowej organizacji partyjnej...

poprawie. Szpital przesłano zostanie bowiem do innego, przestronnego gmachu...

Na drodze międzyplanetarnej jeszcze czas

Wątpliwej wartości pomocą służą przejeżdżającym przez nasze miasto szoferom drogowym...

Nam się wydaje, że jeszcze na drodze międzyplanetarnej trochę za wcześnie...

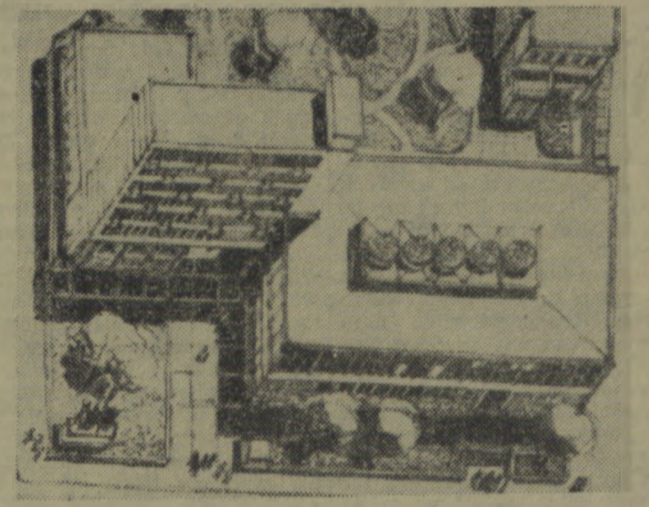
Czytajcie prasę partyjną

Ważnym elementem w życiu każdego partyjnego jest czytanie prasy partyjnej...

Nieporadność czy bezduszność?

Takie pytanie zadawaliśmy sobie słuchając zażalenia nasze...

Czy ci się podoba ten gmach?



Prawda, że okazały. Czy Koszalin doczeka się takich nowoczesnych gmachów? Możemy zapewnić naszych czytelników, że na pewno tak...

powiedzianym wczoraj spożyciu „Głosu” z mieszkańcami Koszalina. Impreza ta zapowiada się bardzo interesująco...

Ważne dla korzystających z automatów telefonicznych

W związku z wprowadzeniem do obiegu nowego bilionu aluminiowego, korzystający z automatów telefonicznych winni w dalszym ciągu używać monet 50-groszowych...

Nowy rezerwat

Zarządzeniem ministra leśnictwa uznany został za prawnie chroniony rezerwat przyrody, o bieżki pod nazwą „Jeziro Lubiatowskie”...

Advertisement for 'Ramix' radio equipment, featuring a large image of the device and descriptive text about its features and availability.

Advertisement for 'Jaka dzis' newspaper, including a cartoon and text about the paper's content and subscription information.

Advertisement for a literary contest, titled 'Konkurs - Konkurs Zadanie nr 8', listing titles and authors of works to be judged.

Jugosławia na gorąco (II)

Zagrebacki Velesajan

(Korespondencja własna AR)

WBREW obyczajom, nie zaczęło moich notatek od Belgradu. Dotychczas byłam tam tylko przejazdem, w Zagrzebiu natomiast jestem już od czterech dni. W normalnym czasie, niewątpliwie, mogłabym przez ten okres jako tako poznać stolicę Chorwacji, lecz teraz wszystko tu jest podporządkowane dorocznym międzynarodowym targom, zwanym Zagrebacki Velesajan. Trwały one w tym roku od 7 do 20 września i stanowią największą tego rodzaju imprezę w Jugosławii. Są też w Jugosławii inne międzynarodowe targi, np. rolnicze w Nowym Sadzie, które rozpoczyna się przed dwoma dniami, nie można jednak porównać ciężaru gatunkowego tych obu imprez.

Velesajan odbywa się w Zagrzebiu po raz 51, ale po raz pierwszy na nowym terenie, dość daleko od miasta, aż za

rzeką Sawą. Gdy leci się samolotem, widać wśród kuku-rzydzianych pól ioremny czworobok otoczony szerokimi liniami dróg. To właśnie tu zbudowali w tym roku pawilony najwięksi wystawcy: Związek Radziecki i Chiny. Tu też pokazują swe eksponaty Indie, Polska, Rumunia, Węgry, Czechosłowacja, NRD, Włochy, Austria, Niemiecka Republika Federalna. Jugosława umieściła większość swych stoisk również w nowych pawilonach. Pawilony starych targów są bowiem nie wygodne, słoczone, przypominają raczej jakiś chaotyczny, zapchany bazar.

Ogółem w Zagrzebiu na tegorocznych Targach znalazło się 26 państw. Oprócz wymienionych trzeba jeszcze wspomnieć o Belgii, Francji, USA, Izraelu, Szwecji. Nie będę zresztą wszystkich wliczać.

Ale teraz dość informacji. Chodźmy na Targi. Piechotą zbývá daleko. Kombinacja: tramwaj-autobus działa dość sprawnie. Kto ma bilet na Targi, nie nie płaci. Przedsiębiorstwo, które je organizuje, wynajęło bowiem na ten cel dziesiątki samochodów prosto z fabryki. Jak zwykle na takich Targach, tysiące ludzi, setki flag, morze światła jarzeniowego, fantastycznie skomponowanego i, co najważniejsze, „nie nawalającego”. Organizatorzy liczą na to, że w tym roku zwiedzi Targi około pół miliona osób. Jak na tujejsze stosunki, jest to bardzo dużo.

Czuje się też trochę jeszcze prowizorki — myślę tu przede wszystkim o informacji. Trudno tu się czegoś dowiedzieć i towarzysze jugosłowiańscy z ciekawością słuchali o tym jak pracowało nasze Biuro Prasowe na Targach Poznańskich. Mówi się, że jeszcze co prawda nieobowiązuje, o przyszłej wymianie dziennikarzy między Poznaniem a Zagrzebiem.

Jak to zwykle bywa przy zwiedzaniu targów, należy zacząć od pawilonów gospodarzy. Nie jest to przy tym zwyczaj grzesznym, ale zainteresowanie tym, co i jak produkują tujejszy przemysł, jakie wystawia eksponaty. Nawet dla ludzi znających Jugosławię (osobiście jestem tu po raz pierwszy) tegoroczna ekspozycja jest duża niespodzianką, od ubiegłego roku Jugosława zrobiła w różnych dziedzinach duży krok naprzód. Na wielu stoiskach i stoiskach z napisem: „Nowa produkcja”, dużo ciekawych maszyn i narzędzi. Dostawca sprzętu elektro technicznego, którego do niedawna prawie wcale nie było, w różnych dziedzinach, a przede wszystkim w przemyśle lekkim, na różnych stacjach. Nierówny poziom ekspozycji daje się wytknąć, tym, że w jugosłowiańskich pawilonach wystawia swe towary aż blisko 400 firm eksportowo-importhowych oraz bezpośrednio wiele fabryk, które bądź to są zarejestrowane w Tutejszym Handlu Zagranicznym, bądź z koniula transakcji poprzez specjalne firmy. Są to, rzecz jasna, tylnie koła fabryki, które stały się na kośćce udział w Targach. Ta, aby wziąć udział w Targach, musi posiadać dozwolenie, które kosztuje bardzo drogo. I m kw. kosztuje

wiele dymarów. Przedsiębiorstwo „Zagrebacki Velesajan” jest przedsiębiorstwem samowystarczalnym i właśnie dzierżawa terenu przynosi mu podstawowy dochód. Nie znaczy to, aby przed przedsiębiorstwo ponosiło cały koszt budowy nowych terenów. Wszystkie stale inwestycje, takie jak: budowa dróg, instalacje światła czy kanalizacji, obciążają budżet komuny m. Zagrzebia. Inwestycje te zresztą — jak mi powiedział dyrektor Targów, tow. Bazum — w przyszłości bardzo się opłaca.

Pawilony jugosłowiańskie są skromne w sensie architektonicznym, lecz prosto i celowo rozwiązane. Ekspozycja jugosłowiańska jest biletem wizytowym wszystkich federacyjnych republik, złożonym na międzynarodowym rynku wymiany. Patrząc na poszczególne stoiska w pawilonach Jugosławii, bez przerwy na myśl przychodzi mi hasło: „Reklama dzwoniła handlu”. Nie zobaczycie tu wcale produkcji anonimowej. Duża ilość przedsiębiorstw, oczywiście, dawno już znających międzynarodowych, zachowała tradycyjne nazwy: np. Salami Gavrilovica, wyrobów alkoholowych Stocka, Badela, obuwie firmy „Peko”. Rzucza się też w oczy silna konkurencja pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami. Np. samych tylko firm meblowych naliczyłam blisko 30. Temu właśnie m. in. przypisuję, że przesycają się one na wzajem w pomysłowych, nowoczesnych modelach mebli, no i w cenach (myślę jednak o wyścigu cen w górę — meble są ładne, ale bardzo kosztowne).

W sumie znaleźć tu można wiele interesujących rzeczy i, przede wszystkim, „dla każdego coś innego”. Ludzie tłumnie obiegają i stoiska z materiałami, i z obrabiankami, i pełno widzów wokół nowych modeli aut osobowych, produkowanych bądź w jugosłowiańskiej fabryce „Czerwony Sztandar”, bądź też na licencję włoskiego „Fiata”.

Prezydent Indonezji, Sukarno, który w ubiegłym tygodniu odwiedził Zagrzeb, interesował się szczególnie produkcją jugosłowiańskiej fabryki samolotów „Utwa”. Tu tejsza prasa podaje, że jest z wykształcenia inżynierem.

Przez tereny targowe płynie fala wycieczek z różnych republik Jugosławii. Zaraz obok pawilonu jugosłowiańskiego, nasz — polski. Ale o tym trzeba oddzielnie — w następnej korespondencji.

JANINA KUCZEWSKA

SPORT WKS 331

gromi Spartę Białogard

Prawdziwego pogromu doznał pięścizy białogardzkiej Sparły, przegrywając 0:20 (1) z WKS 331. Zwycięzcy górowali zdecydowanie nad słabo przygotowanymi zawodnikami Sparły. Najładniejszą walkę stoczył Rachuna (WKS) z Rybakiem w w. lekkosredniej. Wygrał na punkty Rachuna.



Mistrzostwa, które... mogą być prawdziwym przeglądem

Chodzi o mistrzostwa wojewódzkie w lekkiej atletyce, jakie zostaną przeprowadzone już w nadchodząca sobotę i niedzielę (6 - 7 bm.) na stadionie waleckiego ośrodka sportowego. Mistrzostwa mają wszelkie szanse, aby stać się wszechstronnym przeglądem dorobku naszych lekkoatletów, chociażby dlatego, że program zawodów obejmuje niemal wszystkie konkurencje klasyczne. Za wyjątkiem biegów na 400 m ppł. i 10 000 m oraz biegu sztafetowego 4x400 m i maratonu, zobaczymy cały program olimpijski. Po raz pierwszy rozegrany zostanie bieg na 3 000 m z przeszkodami, zobaczymy też rywalizację, mistrzów, płotkarzy itp.

Mistrzostwa w Walczu zorganizowane będą dla seniorów i juniorów. Jednocześnie prowadzona będzie punktacja do walki o puchar TPPR. Do współzawodnicstwa o tytuły i zwycięstwo drużyny nowe. dochozi więc jeszcze jeden bodziec — nagroda ZW TPPR, która niewątpliwie zmotywuje.

W kilku wierszach

Lider północnej grupy klasy B — kotobrzeski Kolejarz — Baraka pokonał w ub. niedzielę swego imiennika z Ustki 4:2. Gwardia Darlowa przegrała 3:4 z LZS Myślino.

W meczu o wejście do klasy B rezerwy świnińskiej Regi zwyciężyły ustęka Stal 3:2.

Mistrzostwa lekkoatletyczne powiatu drowskiego zgromadziły na starcie ok. 50 zawodników i zawodniczek. Najlepiej wypadli reprezentanci zlocienickiego Zryw, zajmując szereg pierwszych miejsc.

Podczas zawodów padły dwa nowe rekordy powiatu. Ich autorami są: w skoku w dal — Czaplak — 5,89 i w skoku wżwż — Jasiński (obaj Drawa) — 153.



Przy gmachu WZSP na ul. Zwycięstwa kolarze osiągnęli największą szybkość. Nie dziwnego — z góry i... coraz więcej publiczności. Tu rozgrywały się walki o zwycięstwo na lotnym finiszu i decydujące pojedynki na ostatnich metrach trasy. Właśnie na tym odcinku Matuszewski (na dolnym zdjęciu) wyminął rewelację niedzielnego wysiłku — Matusłak z LZS, zdobywając puchar ZW TPPR. (Fot. W. GRABOWSKI)

Rekord świata na stadionie w Dreźnie

Niedzielne zawody lekkoatletyczne o Memorial im. Rudolfa Harbiga, rozegrane w Dreźnie wobec 30 tys. widzów, przyniosły rekord świata, wyrównanie rekordu Europy oraz rekord Niemiec. Rekord świata ustanowiła sztafeta niemiecka 4x100 w składzie: Fisch, Stübnick, Koehler, Mayer, która uzyskała czas 45,1, o 0,1 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu w tej konkurencji.

Polacy odnieśli na tych zawodach kilka sukcesów. Kopyto wygrał oszczędnie wynikiem 75,24, Duńska-Krzeseńska zwyciężyła w skoku w dal — 5,99 m przed

Kusion — 5,86, a sztafeta mieszka 4x100 m znów uzyskała czas 40,7.

Sparta Koszalin nadal liderem

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo III ligi bokserkiej Sparta Koszalin utrzymała pozycję lidera w tabeli.

Podzielone dwa wyniki: LZS Tczew — Kolejarz Słupsk 14:6, Stal Grudziądz — Turbina Elbląg 11:9.

Sparta Koszalin	7:3	57:43
LZS Tczew	5:3	45:35
Turbina Elbląg	5:5	50:48
Gopłania Inowrocław	4:4	38:40
Kolejarz Słupsk	4:6	43:57
Stal Grudziądz	3:7	45:53

U NASZYCH przyjaciół

BUDOWA FABRYKI CELULOZY NA WĘGROZEC

W Sztalnarow rozpoczęto budowę fabryki, która produkować będzie celulozę ze słomy ryżowej i zbożowej. Jest to największa inwestycja w dziedzinie przemysłu lekkiego w drugim planie pięcioletnim. Koszt budowy wyniesie 325 milionów forintów. Od roku 1960 fabryka dostarczyła będzie 22 tysiące ton białej celulozy rocznie.

NOWE MOTOCYKLE RADZIECKIE

Fabryka motocykli w Mińsku przystąpiła do produkcji nowych o estetycznym wyglądzie. Wznowił się motocykl marki „M-1-M”. Motocykle wyposażone są w urządzenia amortyzacyjne na oboje koła i w nowy system instalacji elektrycznej prądu zmiennego, który pozwala na uruchomienie motocykla również i wtedy, gdy przestanę pracować akumulatory.

Motocykle „M-1-M” ukażą się w sprzedaży w końcu bieżącego roku.

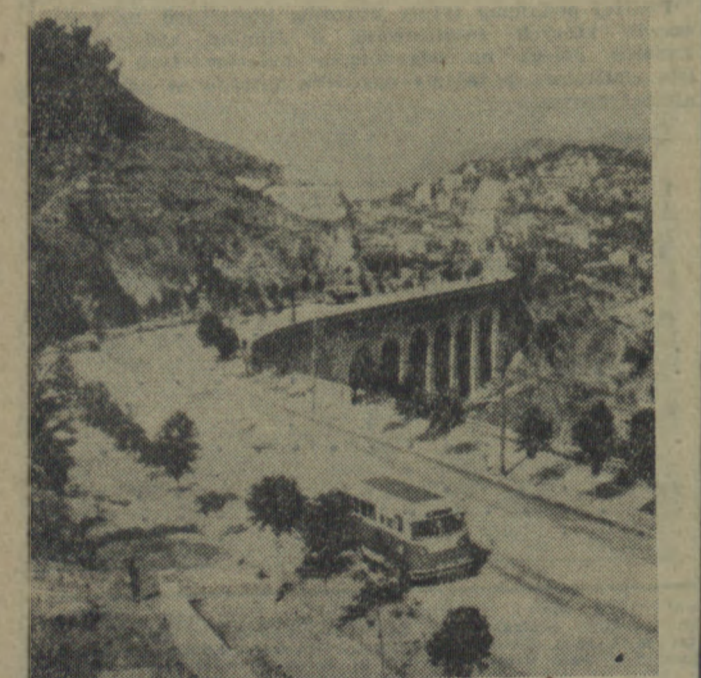
1300 STUDENTÓW POLSKICH KSZTAŁCI SIĘ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

13 tysięcy studentów zagranicznych kształciło się w roku ubiegłym na wyższych uczelniach Związku Radzieckiego. W bieżącym roku akademickim uczelniami ZSRR przyjęły około 3 tys. nowych studentów i prawie 1000 aspirantów zza granicy, w tym z Polski około 100 osób. Obecnie uczą się w ZSRR blisko 1300 studentów polskich.

Prócz młodzieży z krajów demokracji ludowej w Związku Radzieckim będą studiuwali w roku bieżącym chłopcy i dziewczęta z Indii, Indonezji, Burmy, Egiptu, Afganistanu, Cehonu, Laosu, Kambodży, Meksyku, Argentyny i Syjamu.

Młodzież, która przejechała na studia do ZSRR, kształci się w Moskwie, Leningradzie, Taszdzie, Erywanu, Alma-Atle, Szwedrowsku, Gerku, Odesie i Dniepropietrowsku.

W Chinach



I.G. KAMINSKI **CZERWONY SOKÓŁ** (89)

— A więc mniemacie, ojcie inkwizytorze, że owo niemowlę...
 — Nie mam co do tego najmniejszej wątpliwości. Przepadło przy diabelskiej pomocy...
 — Elżbieta, pojawił się znaczenie słów zakonika rzuciła się z płaczem do jego stóp.
 — Ojczy, zmiłujcie się, przecież to moje dziecko, przysięgnę na wszystko co mam najdroższego, że synek jest mój, Krzysztoferek ukochany...
 — Niech generałny wikariusz pamięta: płód ów męskiego jest rodzaju i zwą go Christophorus.
 Tak jest, ojczy inkwizytorze: chłopak i Christophorus.
 Dominikanin pochylił się nad Elżbietą i przeżegnał ją krzyżem.
 — Odmówiłem modlitwę, która zdolna jest wygnąć z twojego grzesznego ciała każdego czarta, jeśli znalazł się tam wbrew twój woli. Odpowiedz mi szczerze na dwa pytania, a przekonany będę o twej niewinności, gołabeczo.
 — Na pewno odpowiem, ojczy inkwizytorze.
 — Primo: kto jest ojcem twojego dziecka?
 Elżbieta struchlała. Wyjawić? Nigdy! Naraziłaby ukochanego na kłatwę, a syna — na prześladowania. Nie powie ani słowa.
 — Milczysz? Kto jest ojcem? Rozumiem, on ci nie pozwala odpowiedzieć.
 — Kto?
 — Zły. Ale nie ciesz się nieszczęsną, będzie musiał ulec, gdy zabiorą się do dzieła sudy sprawiedliwości. Secundo: gdzie podział się twój — jak powiadasz — syn, skoro nikt tamtej izby oknem nie opuszczał, sekretnego wyjścia ani śladu, a żołnierze strzegli drzwi?
 Nie wiem.
 — Namyśl się dobrze, gołabeczo.
 — Nie wiem, o Boże! — Elżbieta zaniosła się łkaniem, ukrywając twarz w dłoniach. Podszedł do niej Długi i podniósł z kłęczek.
 — Zabrać tę kobietę — rozkazał władco Dominikanin.
 — Strzeż się ojczy — Długi poderwał się z zaciśniętymi pięściami — targnął się na dom książeckiego urzędnika.
 — Wrogów naszej świętej wiary katolickiej, niepokorny człowieku — brzmiała odpowiedź — szukać niestety, musimy nie tylko wśród słowiańskiego motłochu, lecz także między urzędnikami, rycerstwem, a nawet, co stwierdzam z ubolewaniem, na dworach książeccich. Dziesiętniku pełń swój obowiązek.
 Vondevangius ucapił dziewczynę za nadgarstek i pociągnął ją za sobą. Długi próbował mu przeszkodzić. Trącony brutalnie płazem halabardy, jęknął z bólu. Żołnierze odciągnęli zarządcę borów książeccych na stronę i rzucili o ziemię. Rozpaczyłony krzyk Elżbiety, paskanie koni i skrzyp płóz, oddalający się w mroźną noc, coraz cichszy...
 Przewielebny ksiądz Marinus de Fregeno był w świetnym humorze: gościł

